

Łza Zeschniętej Róży ☐ – Majestat Mgieł Nocnych (2013)

Written by bluelover

Tuesday, 06 November 2018 09:05 -

Łza Zeschniętej Róży ☐ – Majestat Mgieł Nocnych (2013)



Part 1 "Nie Więdące Kwiaty Miłości" 1 *Majestat Mgieł Nocnych* 2 *Pamięć Uśpionych Świec* Part 2 "Deszczowa Pieśń Leśnych Duchów" 3 *Pieśń Dla Zapomnianej Osady* 4 *Wiatr Północny* 5 *Pogańskie Krainy* 6 *Stara Baśń*
Drums, Percussion, Bass, Guitar [Solo Guitars] – Krzysztof Twardosz Keyboards, Vocals – Aleksandra Mazurek Vocals, Rhythm Guitar – Adam Wosiak

W przypadku tego albumu nie trzeba silić się na marketingowe zachęty. Oddamy głos Twórcy:

"Płyta prezentuje się przepysznie. Dokładnie tak jak sobie ją wyśniłem. Samo wydanie jest teraz tak rewolucyjne jak ten materiał był w tamtych czasach i tak samo jak ten materiał w tamtych czasach był plagiatowany, tak wydanie to będzie plagiatowane w przyszłości. Ponieważ jest czymś nowym i nikt jeszcze w ten sposób swojego materiału nie wydał. A to czyni go w tej chwili szczególnie wyjątkowym. Sama symbolika Różokrzyża stawia ten materiał w kompletnie nowych ramach i pozwala na zupełne przewartościowanie jego wcześniejszych interpretacji. Co oznacza, że same utwory nabierają teraz zupełnie nowego znaczenia, pozwalają się interpretować na znacznie wyższym poziomie i w innych rejonach myśli. I na tym polega Magija tego wydania. I z tego jestem najbardziej dumny." ---Adam Wosiak - ŁZA ZESCHNIĘTEJ RÓŻY, onlygoodmusic.pl

Ach, nie wypadałoby nie przybliżyć jednej z najjaśniejszych perełek polskiego pagan/black metalu, czyli jedyne albumu Łzy Zeschniętej Róży. Kiedyś w poszukiwaniu czegoś co mnie zmiecie z powierzchni ziemi klimatem używałem sieci peer2peer i popularnego wtedy programu

eMule (ale prehistoria). Wtedy wrzucił tam ktoś zespół o intrygującej nazwie, a że zawsze rodzima czarna sztuka trafiała do mnie najbardziej to musiałem to ściągnąć. Po kilku godzinach czekania odpaliłem i kolana się pode mną ugięły. Już od pierwszych dźwięków wiedziałem, że to jest to czego szukałem tyle czasu i mimo beznadziejnej jakości ripa z taśmy zacząłem zagłębiać się w tę niesamowitą podróż...

Pierwszy utwór już na początku zwiastuje niecodzienną atmosferę. Rozpoczyna się szybką melodyjną partią, a następnie wchodzi zwolnienie przyprawione klawiszami. Przy pierwszym odsłuchu poczułem się jak w raj, w końcu znalazłem coś co trafiło w mój gust stuprocentowo. W ogóle cały kawałek jest strasznie zawily, dużo w nim niuansów, dzięki którym się nie nudzi, a do tego sporo melodii, melorecytacji, jak i krzykliwych wokali. Utwór - marzenie. Niektórym nigdy nie uda się prześcignąć ich poziomu. Weźcie zauważcie prostą solówkę pod koniec. Właśnie - kilka dźwięków na krzyż a robi to taką magiczną aurę, że nie sposób się odpędzić.

Kolejny numer to "Pamięć Uśpionych Świec". Prawdę powiedziawszy jakoś nigdy za specjalnie do mnie nie trafiał. Zaczyna się wolnymi tempami, riff jest wolny, wręcz doom metalowy, by potem przyspieszyć, lecz nie za specjalnie to porywa. Fajnym akcentem prócz męskiego głosu to kobiece recytacje. Ciekawiej się robi pod koniec, gdy riffy wchodzi galopadą. Jest melodyjnie, ciężko i z klimatem. Tak się kończy pierwsza część płyty zatytułowana "Nie Więdzące Kwiaty Miłości", także łatwo się domyśleć o czym były tu teksty.

"Pieśń Dla Zapomnianej Osady" to już konkretny pagan. Początek to intro na czystej gitarze, lecz potem już wchodzi bezbłędne riffy, potęgowane dźwiękami klawiszy, przez co można się zatracić w tej muzyce do końca. Teksty traktujące o legendach naszych praojców nadają tym utworom charakteru. Zespół kombinuje aranżacyjnie jak się da i nie można się tu zanudzić. Jest wszystko co potrzebne, aby było jak najlepiej. Interesującym akcentem jest śliczna akustyczna solówka na końcu, gdzie można się poczuć jakby błądziło się po lesie.

Następnie są "Wiatry Północy", jedyny utwór z angielskim tekstem na tej płycie. Jak ktoś do tej pory miał wątpliwości czy to oby na pewno jest black metal, to teraz nie powinien mieć z tym problemu. Muzyka chwyta za serducho, a motywy są tak melodyjne, że pozostaną w głowie na całe życie.

"Pogańskie Krainy" już na samym początku powalają fenomenalnym motywem. Te genialne dźwięki przenikają głęboko w podświadomość, a do tego dochodzi wzniosły tekst chwalcący stare pogańskie czasy. Całość jest jednak strasznie krótka, aż prosi się tu o akustyczne gitary

do spotęgowania klimatu.

Na koniec jest przecudowna "Stara Baśń", gdzie perkusista szaleje z blastami, do tego są krzykliwe wokale przeplatane damskimi recytacjami, a wszystko dopełniają dźwięki klawiszy. To jest moc! Zdecydowanie jeden z najlepszych utworów na płycie o nieziemskiej atmosferze, do którego chce się wracać bez przerwy. Genialny kawałek na zamknięcie genialniej i niestety jedynej płyty zespołu.

Warto wspomnieć, że w 2013 roku ukazała się reedycja płyty pod banderą Eastside i Mort Productions z okazji 20-lecia zespołu. Materiał w końcu jest dostępny na CD i to w konkretnej jakości, a nie jak wszystkie ripy, krążące do tej pory w sieci (oryginalna kasetka z 1997 roku jest praktycznie nieosiągalna), więc jeśli interesuje Was muzyka z jedynym w swoim rodzaju klimatem, przepełniona mistyczną aurą to nie czekajcie, aż ktoś wrzuci to do sieci, a kupcie album. Sto procent pewności, że nie pożałujecie. --- Fanatik, metalowe-podroze.blogspot.com

download (mp3 @192 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)